Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 19 Stycznia 1911 roku | № 8

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## Jezuici w Polsce.

(C. d n)

Taż sama konfederacya postanowiła bronić wolności wyznań narodu wszelkimi prawnymi i konstytucyjnymi sposobami, a gdyby się to okazało bezskutecznem, odeprzeć przemoc siłą, „albowiem — sądziła ona słusznie — na wypadek gwałtu każdy powinien spieszyć z pomocą drugiemu,. tak jak to dzieje się w czasie pożaru“. Dla zapewnienia tedy opieki wyznawcom niekatolickim i skutecznej obrony ich przed wzmagającym się coraz więcej uciskiem, wybrano z pomiędzy senatorów i najbardziej wpływowej szlachty wyznań greckiego i ewangelickiego pewną liczbę osób, zwanych „prowizorami“, których obowiązkiem była usilna obrona zarówno Kościoła, jak instytucyi i osób ich obrządku przeciwko zamachom rzymskich katolików.

A jakiego rodzaju byli ci „prowizorowie“, dość przyjrzeć się ich nazwiskom.

Do wyznania greckiego należeli: książe Konstanty Ostrogski, wojewoda kijowski, książe Aleksander Ostrogski, wojewoda wołyński, książę Grzegorz Sanguszko Koszyrski, kasztelan lubaczowski, książęta Michał i Adam Wiśniowieccy, książe Korecki, książe Cyryl Rożyński, książe Horski, książęta Bogdan i Jan Sołomiereccy, książe Puzyna, panowie: Zaborowski, Kierdej, Tryzna, Lubanicki.

Prowizorowie zaś protestanckiego wyznania byli następujący: książe Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński, Andrzej Leszczyński, wojewoda brzesko-kujawski, Jan Abrahamowicz, wojewoda smoleński, Krzysztof Zenowicz, wojewoda brzesko-litewski, Fabian Cema, wojewoda malborski, Jan Rozrażowski, kasztelan poznański, Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński, Mikołaj Naruszewicz, kasztelan żmudzki, Jakób Czaplic, kasztelan kijowski, Jan Korsak, kasztelan połocki, Jan Zenowicz, kasztelan witebski, Piotr Dorohostajski, kasztelan miński, Piotr Niszczycki, kasztelan bełski, Andrzej Firlej, kasztelan radomski, Andrzej Męciński, kasztelan wieluński, Jan Drohojowski, kasztelan sanocki, Marcin Uhrowiecki, kasztelan chełmski, Ruszkowski, kasztelan przemyski, Adam Baliński, kasztelan bydgoski, Krzysztof Monwid Dorohostajski, wielki marszałek litewski, jako też następujące osoby ze

stanu rycerskiego w Polsce: Andrzej Szafraniec, Rey, Kreza, Kępski, Kołka, Pawłowski, Palczewski, Czyżewski, Gniewosz, Gołuchowski, Stadnikci, Bal, Chrząstowski, Trojecki, Fredro, Czaplic, Jan Potocki, starosta kamieniecki, Jan i Krzysztof Siemińscy, wojewodzice podolscy, Rzeczycki, Gorajski, trzej Ostrorogowie, Jahodyński, Kosiński, Pisociński, Latalski, Tomicki, Zaremba, Grodzicki, Witosławski, Pogorzelski, Orzelski, Grudziński, Marszewski, Białośliwski, Żychliński, Palecki, Krysztoporski, Widawski, Niemojowski, Krotowski, Niszczycki, Zuliński, Ostromecki, Chełmiński, Dorpowski. Na Litwie: książe Jerzy Radziwiłł, wojewodzic nowogródzki, Chlebowski, wielki podczaszy litewski, Pakosz, Piętkiewicz, książe Hołowczyński, książęta Druccy, Horski, Stabrowski, Pociej, Miaskiewicz, Jundziłł, Talwosz, Wereszczaka, Siemaszko, Korsak, książe Drucki-Sokoliński, Sapieha, Szemiot, Radzymiński, Hołownia, Wilk i książe Zyzemski.

Lista powyższa osób najświetniejszych rodzin w Polsce wykazała potęgę stronnictwa dyssydentów i zapewniła mu kilka lat spokoju. Kanfederacya jednak ta nie wywarła skutków takich, jakich można się było po niej spodziewać. Konfederaci zadowolili się wykazaniem swej siły, ale nie śmieli jej użyć do zupełnego usunięcia bezprawia lub do naprawy szkód, poczynionych w najżywotniejszych częściach ustaw państwowych, mianowicie tej, która zapewniała wszystkim obywatelom najdroższe każdemu prawo służenia Bogu według własnego sumienia. Siły konfederatów były tak znaczne, że samo wystąpienie zbrojne z ich strony położyłoby tamę zdradzieckiej robocie króla Zygmunta i niegodziwych jego doradców jezuitów, dążących do obalenia praw Rzeczypospolitej.

Nie potrzeba było nawet wyciągać miecza z pochwy, ale po prostu zamanifestować swoją gotowość, gdyż żądania konfederacyi, opierając się na prawach państwowych, byłyby niezawodnie poparte przez oświeconą i patryotyczną część narodu. Wszak najszlachetniejszy przedstawiciel tego stronnictwa, wielki Zamojski, żył jeszcze, lubo rad jego nie słuchał król kiedy bądź co bądź Zamojskiemu zawdzięczał swe wyniesienie na tron. Na nieszczęście Polski tronu tego nie odważył się zająć sam Zamojski.

Gdyby jednak konfederaci dopilnowali wtedy ścisłego dochowania zapewnionych im praw i nie dopuścili do tego, aby gwałciciele ustaw krajowych uszli surowej kary, na jaką prawa krajowe skazywały przestępców—to rzuciliby zbawienny postrach śród wszystkich spiskujących przeciw swobodom narodowym, które chcieli poświęcić dla korzyści Rzymu.

Sam król poczytywał sobie wszakże za obowiązek sumienia niedotrzymywać słowa heretykom.

Uciekając się zatem do, wskazywanej przez ówczesne stosunki, manifestacyi, konfederaci nietylko zapobiegliby wojnie domowej, która zawichrzyła pokojem państwa na lat parę, ale nadto usunęliby doszczętnie zarodek powstania ludności obrządku greckiego w południowo-wschodniej części kraju.

Konfederaci wileńscy starali się otrzymać zadośćuczynienie za swoje krzywdy środkami wskazanymi w konstytucyi; na sejmie więc 1603 r. usiłowali wymódz potwierdzenie i uprawnienie swego związku. Kanclerz Zamojski popierał słuszne ich żądania. jako wódz umiarkowanego stronnictwa katolickiego, które jezuici uszczypliwie przezwali „katolikami politykującymi.“

Wskutek rozwiązania sejmu zamierzony przez dyssydentów cel nie został osiągnięty.

Starania ich, na sejmie 1605 r. rozpoczęte, również spełzły na niczem.

Nadto w roku 1605 zmarł wielki Zamojski, mocno przeciwny całej polityce Zygmunta III i jego doradców jezuitów. Zgon tego wielkiego obywatela zniweczył ostatnią zaporę do powstrzymania wojny domowej i zupełnego zwycięstwa jezuitów, którzy otwarcie potępiali wolne ustawy, jakiemi się Polska rządziła. Sławny

ksiądz Skarga gorzko narzekał w kazaniach swoich na swobodę, z jaką posłowie wyrażali na sejmach swe zdania. Wynikłe z tego powodu rozgoryczenie powszechne, które doprowadziło spokojną ludność do chwycenia się za gwałtowne środki, zostało umiejętnie wypowiedziane w rozprawie, ogłoszonej w r. 1606 po polsku.[1]) Thuanus streszcza ją w następujących słowach: Zarzuca autor jezuitom czynne wtrącanie się do spraw świeckich i obwinia ich o wywołanie zamieszek, wstrząsających wielu państwami przez długie lata. Początek wszelkiego złego przypisuje soborowi Trydenckiemu, twierdząc, iż on nic nie dodał do nauki wiary wyznawanej przez katolików we wszystkich częściach świata; że nie uchwalił w sprawie karności kościelnej żadnych nowych praw, któreby już nie były uchwalone na poprzednich soborach; wszelkie zaś inne zapadłe na soborze Trydenckim uchwały nie miały innego celu nad pomnożenie władzy papieża i jego dworu oraz zatwierdzenie współczesnych ustaw, dążących do tego samego celu, lecz nigdzie nie przyjętych; że ogłoszenie rozporządzeń soboru tego w tymże celu przyśpieszono za namową jezuitów, którzy w sprawach religijnych więcej polegają na sądach rozumu ludzkiego, niż na mądrości Bożej; że dla poparcia powyższego celu utworzono związki i zawarto sojusze, a liczne córki domu austryackiego zaślubiano książętom, których jezuici pozyskać chcieli dla swoich celów. Aczkolwiek za pomocą takich knowań jezuici posiedli już Polskę, dążą oni jeszcze do wzmocnienia tam swojego wpływu, do wprowadzenia hiszpańskiej inkwizycyi lub czegoś podobnego.

[1]) Łacińskie tłomaczenie tej rozprawy wyszło w Niemczech w 1609 r. a francuskie (z łaciny) wyszło w Amsterdamie w 1726 r. p. t. Discours aux Grands de Pologne sur la nécessité de faire sortir les Jesuites du Royaume pour y retablir l'union et la tranquillité, par un Seigneur Polonais.“ Dziełko to należy do białych kruków i cenionem było w Europie. Pokazuje się z niego, że w Polsce najwcześniej pomyślano o wypędzeniu jezuitów.

Dla osiągnięcia zaś tego celu starają się oni utrwalić rozporządzenia soboru Trydenckiego, z których — jakby z puszki Pandory — sypią się wszelkie klęski trapiące Europę. Wszelkie jednak zgubne następstwa nieszczęsnych uchwał tego soboru niczem były w porównaniu z ową wyłącznością praw, jakich domagali się jezuici i do których otrzymania dążyli tak chytrze, iż ta przebiegłość ich stawała się groźną dla szlachty polskiej i wszystkich narodów, przywiązanych do praw i swobód przekazanych nam przez przodków. Przyczyną wszelkich niepokojów w państwie było tylko postępowanie jezuitów, gdyż oni swoją układnością i wielką zdolnością wywierania wpływu na umysły możnowładców poddawali ich swej woli, czego wynikiem było, iż udając wielkie przywiązanie do Polski i troskliwość o jej korzyści, mieli w swem ręku miecz obosieczny, którego rękojeść trzymały dwory: rzymski i hiszpański, od których zależni byli uczniowie Lojoli. W tem właśnie tkwi przyczyna wielkiej dla nich pobłażliwości i ustępstw ze strony papieża oraz źródło odwagi, z jaką oni, licząc na poparcie Rzymu, przyrzekają wszystko, przechwalają się, że dla nich niema nic niemożliwego.

Wciskają się na dwory monarchów, a zostając ich spowiednikami, kierują czynnościami rządów według własnych widoków a często z wielką szkodą dla panujących. Oni to pozbawili korony i życia króla polskiego Henryka Walezyusza, kiedy wrócił do Francyi, aby tam objąć w posiadanie tron swoich przodków; oni to nakłonili Batorego, księcia Siedmiogrodu, bratanka króla polskiego Stefana, do powzięcia szkodliwych planów względem swoich poddanych, wskutek czego, stracił on tron i musiał się usunąć do życia prywatnego; ich to rady sprowadziły w Anglii, za panowania Elżbiety i Jakóba I, straszne spiski i knowania, których wynikiem było tylko rozdrażnienie panujących a zarazem pogorszenie bytu katolików. Jezuici, mający kolegia swoje w Wenecyi, Padwie i innych miastach

podległych rzeczypospolitej weneckiej doradzali niedawno papieżowi by wyklął tę rzeczypospolitę, a jednocześnie starali się podburzyć inne zakony. Ponieważ jezuici posiadają w Polsce wiele bogatych szkół, zachodzi przeto obawa, że będą się starali przeprowadzić tu swoje zamysły, jak to uczynili we Włoszech, Francyi i wielu innych krajach, gdzie książęta nie strzegli się ich dość pilnie. Zamojski, magnat odznaczający się cnotami, wielkiem przywiązaniem do ojczyzny i zamiłowaniem nauk, zupełną miał słuszność, nie dopuszczając tego zakonu do nauczania w akademii, którą założył w Zamościu; miał bowiem prawo sądzić, że nie są oni zdolni do wykształcenia młodzieży ani do wychowania jej zgodnie z obyczajem narodowym. Przykład tego wielkiego człowieka powinien służyć Polakom za dowód przekonywający, jak błędne jest rozpowszechnione między nimi przeświadczenie, jakoby nauki, nie mogły kwitnąć bez jezuitów. Ponieważ więc zakon ten, szkodliwy dla Rzeczypospolitej, nie jest zdolny do wychowania młodzieży, przeto dla zachowania wewnętrznego spokoju winien rząd Polski wydalić go stąd wyrokiem uroczystym" i t. d.

Takie to niewątpliwie były przyczyny, które między 1606 a 1608 r. wywołały powszechne najprzód niezadowolenie a następnie doprowadziły do nieszczęsnej wojny domowej i rokoszu Zebrzydowskiego.

Gdy niechęć w narodzie wzrosła do tego stopnia, iż objawiła się w otwartym oporze przeciw władzy królewskiej, wtedy na czele niechętnych stanął Zebrzydowski, wojewoda krakowski

Wiedziano, że Zebrzydowski był najzaufańszym przyjacielem Zamojskiego. Przypuszczano zatem powszechnie, że kanclerz na łożu śmierci wypowiedział mu swoje poglądy i plany co do stanu, w jakim znalazł się wreszcie kraj nasz wskutek nielegalnego postepowania króla.

Pierwsze hasło do zbrojnego oporu dała szlachta województwa krakowskiego.

## Skandal w Watykanie.

Dnia 10 b. m. rozeszły się z Rzymu po całym świecie telegraficzne doniesienia tej treści: „W dworskich sferach Watykanu oddawna już wlecze się skandaliczna sprawa, tycząca się zakulisowego życia zbliżonych do papieża osób i dworzan. Historya ta skończy się olbrzymim skandalem. W rzymskim sądzie wyznaczone zostały na dzień 6 lutego rozprawy, na których w roli świadków ukażą się najznakomitsi przedstawiciele Watykanu z kardynałem sekretarzem stanu, Merry del Val, na czele.

W sprawę tę wmięszani są dwaj byli tajni szambelanowie papiescy. Jeden z nich — to angielski poddany, magrabia Mac Swiney, młody a błyskotliwy watykański dygnitarz, który za rządów Leona XIII doszedł do świetnej karyery. Drugi — podobnego zupełnie rodzaju watykański dostojnik — hrabia del Flero.

Mac Swiney oskarża hr. del Flero, że rozsyłał liczne anonimy, adresowane tak do margrabiego, jak i do drugich osób, a między innemi i do kardynała Merry del Vala. Autor tych listów oskarżał margrabiego Mac Swiney'a, że — jakoby — on okradał kochanków swojej żony, margrabiny Cavalcanti, z którą właśnie Mac Swincy w tym czasie się rozwiódł.

Autor, otrzymanych przez Mac Swiney'a i kardynała Merry del Val'a, listów anonimowych między innemi grozi dowieść, że Mac Swiney wspólnie z administratorem dworu Piusa X, baronem Schönberg, są „kochankami kardynała Merry del Vala".

Cała ta brudna historya — w ciągu minionego roku — nie wychodziła po za mury Watykanu. Mac Swiney wreszcie, lubo dymisyonowany z urzędów w Watykanie, ale niemniej podtrzymujący osobistą przyjaźń z kardynałem Merry del Val, zdecydował się zaskarżyć swego antagonistę do sądu.

brała się ona pod wodzą Zebrzydowskie- dnia 7 marca w Proszowicach, gdzie hwalono zwołać powszechne zgroma- enie szlachty do Stężycy, aby tam do- agać się usunięcia krzywd. W zbrojnym m zjeździe czyli rokoszu [1]) przyjęła gro- idnie udział szlachta, a kilku przywód- w protestanckich, jak: Janusza Radzi- iła, Stanisława Stadnickiego, Adama rajskiego i Marcina Broniewskiego wy- ino na sejm do Warszawy, aby przed- wili zażalenia swoich współwyznawców.

*(C. d. n.)*

[1]) Rokosz był to zbrojny opór władzy kró- 'skiej, dozwolony przez konstytucyę, jeżeli król, bacząc na napominania senatu, gwałcił prawo. k zwane p a c a c o n v e n t a, które królowie scy zobowiązywali się przysięgą zachowywać, y wstąpieniu na tron, przewidywały tego ro- iju opozycyę.

## WYCIECZKA STAROKATOLIKÓW HOLENDERSKICH DO POLSKI.

Księża holenderscy, którzy wraz z biskupami swoimi przybyli na uroczystości konsekracyjne do Łowicza (4 wrz. 1910 r.), po powrocie do swojej ojczyzny zdali swym wiernym sprawozdanie z podróży, a widząc ogólne zainteresowanie się ludu, poczęli głosić specyalne o Maryawityzmie odczyty, miewać o nas publiczne prelekcye przy licznym udziale słuchaczy.

Skutkiem tego lud holenderski zapragnął osobiście poznać Maryawitów i przyjrzeć się własnemi oczyma ich życiu religijnemu i pracy społecznej.

Pod wpływem tego pragnienia powstała w Holandyi myśl uczynienia zbiorowej wycieczki do Polski.

W numerze 2 starokatolickiego pisma p. t. „De Oud-Katholiek“ znajdujemy na

---

Pierwsze wieści, jakie się ukazały gazetach o blizkim procesie Mac Swi- ya i hr. del Flero wywołały w całym iecie wielką sensacyę a w samym atykanie prawdziwy popłoch.

Sensacyjna nowina o skandalu waty- ńskim wywarła na ludności rzymskiej ażenie przygnębiające. Cały Rzym dziś wi jedynie o tem, że Watykan za zelką cenę pragnie się dowiedzieć, ile awdy mieści się w anonimach, otrzy- ywanych przez Mac Swiney'a i Merry l Val'a.

Watykan — co prawda — stara się kazać zewnętrznie spokój i pogardę „plotek“, jednak w gruncie rzeczy g spraw codziennych i zwykłych po- edł w zapomnienie, a wszyscy mówią lko o skandalu.

Bliższe szczegóły co do osób, wystę- jących w tym procesie, są następujące: ic Swiney wstąpił do sfer watykańskich ko młodzieniec bardzo ustosunkowany ardzo bogaty. W krótkim czasie otrzymał godność szambelana tajnego, tytuł margrabiego i stał się osobą wpływową na dworze Leona XIII.

Będąc już margrabią ożenił się ze Stellą Cavalcanti. W krótkim czasie po ślubie okazał wielką nienawiść do jednego z ulubieńców papieża Leona XIII, jakiegoś Meksykańczyka, czy też Portugalczyka, hr. del Flero. Przyczyny tego wrogiego usposobienia są dla otaczających osób i po dzień dzisiejszy niewiadome. Rozwiódł się następnie ze swoją żoną, posądziwszy ją o zdradę z sekretarzem portugalskiej ambasady przy Watykanie, hrabią Soderini.

Wkrótce po rozejściu się z żoną Mac Swiney otrzymał dymisyę ale na skutek natarczywych próśb kard. Merry del Val'a i innych dygnitarzy pozostał w Rzymie. Na ich nalegania również nie wszczynał sprawy o potwarz w anonimach.

Zdarzyło się jednak, że Mac Swiney przyjechał do Paryża. Tam w towarzyskich i arystokratycznych sferach przyjęto

str. 24 w dziale ogłoszeń (advertentïen) następujące zawiadomienie:

## Podróż do Polski.

Kto chce z nami uczynić wspólną zbiorową wycieczkę do Polski, do główniejszych środowisk ruchu maryawickiego, niech będzie łaskaw mieć na uwadze następujące warunki:

Podróż trwać będzie: dwanaście do czternastu dni.

Czas: miesiąc Lipiec lub Sierpień.

Koszta podróży: 150 do 200 florenów.

Komitet organizacyjny wspólnej wycieczki

Ks. H. T. J. van Vlijmen
Proboszcz z Egmond aan zee.

Mr. A. J. van den Bergh.
z Utrechtu (Bleijenburgstraat 7).

Z prawdziwą radością oczekiwać będziemy drogich gości mając nadzieję, że przybycie ich do nas jeszcze bardziej zacieśni ten węzeł bratniej miłości, jaki zaszczepił w sercach siostrzanych Kościołów Duch Święty.

---

ga bardzo zimno, podejrzliwie, robiąc pod jego adresem wcale nie dwuznaczne aluzye. Postanowił więc się zrehabilitować za pomocą sądu.

Mówią, że proces wykryje mnóstwo szczegółów z życia zakulisowego w Watykanie, zakrytych dotąd przed oczyma profanów.

Sprawa ta, która może wywrzeć wpływ daleko gorszy na umysły wiernych, aniżeli wszystkie zbrodnie jasnogórskie, doszła widocznie i do odnośnych sfer kościelnych naszego kraju.

I oto pod wpływem tej wieści to tu, to owdzie zakązują księża ludowi czytania wszelkiego rodzaju pism, w obawie widocznie, aby nie dowiedział się on o gorszącym skandalu w Watykanie.

Chodzą nawet pogłoski, że w tym duchu zredagowana została specyalna odezwa do niższego duchowieństwa przez władze kościelne.

---

# KRONIKA.

## KRAJOWA.

— **Kolej łódzka.** Z rozporządzenia m nisteryum komunikacyi po linii kolei dzkiej kursuje 12 pociągów towarowy t. zw. „nadzwyczajnych", z powodu zw kszonego ruchu handlowego i budowla go. Pociągi „nadzwyczajne" zajęte przeważnie przewozem węgla, cegły, o innych materyałów budowlanych. Wag ny z szerokich torów, nadchodzące z warami z linii kolei iwangrodzko-dąbro skiej i kaliskiej są kierowane wprost Łodzi przy zmianie osi szerokotorowy na wązkotorowe.

— **Szpital w Sosnowcu.** Ministery spraw wewnętrznych pozwoliło magist towi w Sosnowcu wybudować nowy sz tal miejski. Koszta budowy wynosić bę 100.000 rb.

— Gubernator piotrkowski zezwolił T warzystwu oświatowemu „Wiedza" w dzi, na otwarcie biblioteki ludowej. D tychczas zgromadzono tysiąc kilkaset dz różnej treści. Jeden z fabrykantów o rował 500 rb. na zakup nowych dzieł biblioteki.

— Wiceprezydent m. Łodzi p. A drejew mianowany został burmistrz m. Pabianic, wiceprezydentem zaś łó kim zostaje p. Schreyer, dotychczaso prezydent Lublina.

— **Bruki i samochody.** W Warsza ukazuje się coraz więcej samochodów warowych do przewozu wielkich ciężaró Niektóre z tych samochodów ciągną sobą wozy. Owe samochody zaopatrz są nie w gumowe, lecz stalowe koła, k re wprost miażdżą swoim ciężarem li bruki drewniane.

— **Nowe parostatki.** Flotylla żegl parowej na Wiśle w sezonie tegoroczn dowiększy się o 3 nowe parostatki, k rej są budowane w Bydgoszczy i Elblą

— **Przystanek kolejowy.** Na wio r. b. będzie wzniesiona stylowa weren drewniana na terytorum fermy „Ksa rów", należącej do mokotowskiego ins tutu dzieci zaniedbanych. Werenda r czona służyć będzie jako poczekalnia publiczności, korzystającej z jazdy po gami kolejki warszawsko-kalwaryjsko-g jeckiej.

— **Wystawa.** Na zapowiedzianej wystawie kolei elektrycznych, odbyć się mającej w Petersburgu r. b., będą reprezentowane rysunki i fotografie wszelkich urządzeń lokomocyi elektrycznej tramwajów warszawskich.

— **Interpelacya w sprawie dekretu papieskiego.** Niedawno w gazecie „Utro Rossii“ ukazała się wiadomość, że dekret papieski „wzbraniający duchowieństwu rzymsko-katolickiemu zajmowania się prowadzeniem interesów pieniężnych, wywołał popłoch wśród duchowieństwa polskiego.“ Dalej powiedziano, iż „księża zbierają podpisy na petycyi o odwołanie dekretu, motywując swe wystąpienie tem, że za pomocą organizacyi zawodowych i związków współdzielczych, jako też towarzystw kredytowych z powodzeniem przeciwdziałają wpływowi socyalistów, dekret zaś papieski pozbawia ich tej walki.“

Z powodu tej wiadomości departament wyznań obcych zwrócił się do jednego z biskupów w Królestwie Polskiem z odezwą tej treści:

„Załączając przy niniejszem kopię zamieszczonej w gazecie „Utro Rossii“ wiadomości, dotyczącej dekretu papieskiego o zabronieniu duchowieństwu rzymsko-katolickiemu brania czynnego udziału w operacyach finansowych, departament ma honor prosić o łaskawe zakomunikowanie, jaką drogą został doręczony Waszej Ekscelencyi wspomniany dekret, a zarazem czy został on zakomunikowany duchowieństwu i jeżeli tak, to czy rzeczywiście duchowieństwo zapatruje się nań w sposób, jak komunikuje o tem załączony artykuł.“

— **Tajne klasztory.** W piątkowym numerze gazety „Kijewskija Wiesti“ czytamy:

„W Kijowie otrzymano raport urzędowy po dokonnych w Żytomierzu rewizyach u księży Dąbrowskiego i Kozłowskiego. Okazuje się, że pierwsze wiadomości o rzekomem istnieniu w Żytomierzu żeńskiego klasztoru katolickiego otrzymał arcybiskup wołyński, Antoniusz, który zakomunikował je gubernatorowi wołyńskiemu.

Dnia 24 grudnia wołyńska administracya gubernialna otrzymała wiadomość od naczelnika kijowskiej policyi śledczej, że żytomierskie polsko-katolickie Tow. dobroczynności nabyło przy zbiegu ulicy Iwanowskiej i Illarionowskiej na imię osób podstawionych trzy sąsiadujące ze sobą posiadłości, w których, bez uzyskania odnośnego pozwolenia urządzone zostały: klasztor żeński, kościół oraz szkoła. Policya wobec tego dokonała rewizyi u księdza Dąbrowskiego (Iwanowska 28) i p. Grodzkiej (Illarionowska 10,) które dały, według wiadomości urzędowych, wyniki następujące:

Domy Dąbrowskiego i Grodzkiej, jak stwierdzono, dzierżawiła niejaka W. Deleżek, która urządziła tam pracownię sukien damskich, fabrykę pończoch oraz pralnię. Gdy przybyła policya, we wszystkich tych pomieszczeniach znajdowało się 37 kobiet-katoliczek, w wieku od lat 13 do 40. Wszystkie one oświadczyły, że pracują u p. Deleżek.

Podczas rewizyi w różnych skrytkach policya znalazła szaty liturgiczne, dwie puszki do Komunii, krzyże i obrazy. W jednym z pokoi znaleziono fisharmonię. Policya stwierdziła, że w posiadłościach Dąbrowskiego i Grodzkiej bramy są stale zamknięte, że przybywających wpuszcza stróż, oraz że w dniu świąt katolickich do domów tych przychodzą księża oraz jakieś panie.

W ogrodzie przy domach Dąbrowskiego i Grodzkiej znaleziono furtkę, prowadzącą do domu księdza nieetatowego, Kozłowskiego, szambelana papieskiego. Klucz od furtki tej był u właściciela posiadłości. W domu ks. Kozłowskiego znaleziono ołtarz, oraz szaty liturgiczne.

W związku z rewizyami w Żytomierzu dokonano również rewizyi w Kijowie. Sporządzone o rewizyach tych protokuły, policya przesłała władzy śledczej. Sędziowie śledczy na podstawie tych protokułów rozpoczęli już dochodzenie. Oskarżenie prawdopodobnie będzie wytoczone z art. 1066 kodeksu karnego“.

## ZAGRANICZNA.

* **Śnieżyce w Hiszpanii.** W pobliżu Peble de Gordon w prowincyi Leonu, lawina zepchnęła do rzeki pociąg, ugrzęzły w śniegu, składający się z lokomotywy i 8 wagonów. W Austryi zaspy śniegowe, sięgające 6 metrów grubości, pokryły tor kolejowy. Na stacyi Vire-Calvados pociąg osobowy wpadł na towarowy. Trzy osoby zabite, kilkanaście rannych.

* **Zabiegi rządu perskiego.** Rząd perski prowadzi z Turcyą rokowania w celu zapewnienia sobie poparcia Turcyi w razie rozpoczęcia przez Anglię i Rosyę akcyi czynnej, a w zamian za to Persya zrzekła by się terenu nadgranicznego, o który dotychczas toczy się ciągle spór.

Oczekiwany jest przyjazd regenta perskiego w drodze do Teheranu, który w tych kwestyach będzie konferował z rządem.

* **Starcie z Chińczykami.** Korenspodent petersburski „Berliner Tageblattu“ donosi, że między Rosyanami i Chińczykami przyszło do krwawej walki na prawym brzegu Amuru. Po obydwóch stronach jest wielu zabitych. Władze chińskie grożą, że będą zbrojnie występowały przeciwko nadużyciom.

* **Ciekawy Jubileusz.** W roku bieżącym 1911 przypada ciekawy jubileusz. Oto właśnie mija lat 200 od czasu, jak po raz pierwszy w Berlinie pochowano aktora na cmentarzu chrześcijańskim. Do owego czasu aktorzy, linoskoczki, komedyanci i t. d., uważani byli za ludzi wartości podrzędnej, traktowano ich jak cyganów, lub uliczników. Kupcy np. nie dawali kredytu aktorom, ponieważ sądy skarg przeciw nim nie przyjmowały. Chowano aktorów tam, gdzie chowani byli samobójcy i zbrodniarze. Dopiero w r. 1711 uczyniono pierwszy wyjątek dla aktora Jakóba Schellera, na cmentarzu chrześcijańskim w Berlinie.

* **Puścizna po senatorze Elkinsie.** Senator Elkins, zmarły niedawno w Nowym-Yorku, ojciec domniemanej narzeczonej ks. Abruzzów, pozostawił 20 mil. dol. W testamencie zastrzegł, że spuścizna ta może być podzielona dopiero w pięć lat po jego śmierci. Wdowa po senatorze otrzymuje rentę roczną w sumie 25,000 dol., resztę dochodów pobierają dzieci.

* **Konsekracya biskupia.** Konsekracya biskupa Kloskego odbędzie się w początkach lutego roku bież. w Gnieźnie.

* **Zarobki d-ra Cooka.** Niezbyt szczęśliwy badacz okolic podbiegunowych, dr. Cook, jest za to świetnym kierownikiem swoich interesów. Nawet przyznanie się do tego, iż chciał oszukać świat naukowy, głosząc odkrycie przez siebie bieguna północnego, przyniosło mu wcale ładne zyski. Wydawnictwo amerykańskie „Hampton's Magazine“ zamówiło u Cooka cztery artykuły z „wyznaniem prawdy“, i płaci mu za każdy artykuł po dziesięć tysięcy dolarów! Przeto p. Cook, obok zysków, jakie mu przyniosło kłamstwo o odkryciu bieguna, zarobi jeszcze 40 tysięcy dolarów za przyznanie się do kłamstwa! Okazuje się, że na tym świecie czasem i „prawda“ popłaca.

* **Wieści z Portugalii.** Pomimo zakończenia strejku kolejowego sytuacya jest nadal bardzo poważna. Strejk robotników gazowni rozszerza się. Nastąpiła eksplozya podziemna w rurach gazowych i kanałach. Strejkujący zdemontowali 24 piece gazowe. Wojsko rozproszyło ogniem karabinowym strejkujących. Jest wielu zabitych. Za pomocą dynamitu zniszczono plan w pobliżu St. Cello. Z powodu zepsucia przez strejkujących rur gazowych, kanały miejskie zapełniły sią w kilku miejscach gazem. W pobliżu stacyi nastąpił wybuch w kanałach, ucierpiały 3 osoby i zwalił się jeden dom. Bataliony ochotników z orkiestrami i sztandarami w towarzystwie wielkiego tłumu publiczności urządziły defiladę przed gmachem, gdzie zasiada nowy rząd, w celu zamanifestowania swej sympatyi dla rządu.

* **Reforma zegara w Turcyi.** Od pierwszego stycznia 1911 roku rząd turecki wprowadził reformę zegara na wszystkich kolejach okręgu anatolijskiego w Azyi Mniejszej. Od nowego roku na kolejach anatolijskich zniesiono dotychczasowy „zegar księżycowy“, tak zwany „zegar turecki“, a wprowadzono — słoneczny, to jest używany w całej Europie.

Między czasem tureckim a naszym jest stosownie do sezonu 5—8 godzin różnicy, gdyż według zegara tureckiego 12 godzina wypada wieczorem w chwili zachodu słońca.

---

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

*P. K. Karpowicz w Pohoście.* Pismo posyłamy bez przerwy. Prosimy o korespondencye z tamtych stron. Pozdrowienie serdeczne.

*P. St. Sikorska w Łosicach.* Broszura „W Obronie zasad Ewangelii?“ kosztuje 30 kop. bez przesyłki. Wysyłamy. „Kalendarz“ w tych dniach wyjdzie z druku.

---

KALENDARZYK.

Stycz.

| | | |
|---|---|---|
| 19 | Czwartek | Henryka B. |
| 20 | Piątek | Fabiana P. M. |

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.